Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiérsza w pół kolumnie (drukiem garmont) za piérwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **Nro. 66.** **9. czerwca 1846.**

Z powodu święta Bożego Ciała, Gazeta nie wyjdzie w przyszły czwartek, lecz dopiéro w sobotę dnia 13. bieżącego miesiąca.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

WYKAZ

numerów **Listów zastawnych**, na posiedzeniu publiczném Dyrekcyi galicyjskiego stanowego Towarzystwa kredytowego, dnia 6. czerwca 1846 wylosowanych, które dnia 31. grudnia 1846 w gotowiźnie podług nominalnéj wartości w monecie konwencyjnéj spłacone będą:

Seryi II. *po 5000 złr.*, Numer seryjalny 57.

Seryi III. *po 1000 złr.*, Num. ser. 176. 213. 344. 384. 757. 765. 1085. 1271. 1425. 1485. 1837. 2145. 2182. 2382. 2442. 2589. 2631. 2850. 2875. 2876. 2978. 2991. 3055. 3104. 3206. 3368. 3390. 3677. 3959.

Seryi IV. *po 500 złr.*, Num. ser. 29. 51. 300. 470. 580. 742. 1086. 1193.

Seryi V. *po 100 złr.*, Num. ser. 282. 433. 468. 942. 960. 992. 1297. 1457. 1503. 1691. 1786. 1949. 2191. 2312. 2315. 2541. 2577. 2579. 2648.

Dyrekcyja wzywa niniejszém posiadaczy wykazanych tu Listów zastawnych, ażeby się o spłatę kapitału dnia 31. grudnia 1846 do Kasy galicyjskiego stanowego Towarzystwa kredytowego zgłosili.

Z Rady Dyrekcyi galicyjskiego stanowego Towarzystwa kredytowego.

We Lwowie dnia 6. czerwca 1846.

— Z Wiédnia. —

JCKMość raczył najwyższém postanowieniem z dnia 26. maja r. b., gubernijalno-prezydyjalnego koncepistę przy c. k. Gubernijum galicyjskiem Edwarda Bach, mianować najłaskawiéj tamże drugim Sekretarzem prezydyjalnym.

— Z Berna. —

Cesarzowa JéjMość Rosyjska wraz z W. Księżniczką Olgą i w towarzystwie JKMości Księcia Pruskiego, wyjechawszy dnia 29. maja rano z Weisskirchen, przybyła d. 30. po godzinie 7méj wieczorem do Bielska, zkąd nazajutrz puściła się w dalszą drogę przez Kraków.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Z Londynu dnia 29. maja. Parostatkiem *Cambria*, który Boston dnia 16. b. m. opuścił, nadeszły ze Zjednoczonych Stanów bardzo ważne wiadomości: Kongres Stanów Zjednoczonych ogłosił formalnie przeciw Mexykowi wojnę. Mexykanie przeszli przez Rio Grande i pobili jeden korpus armii Stanów Zjednoczonych. A nawet jenerał Tajlor został wraz z swojém wojskiem obsaczony, i omal że od swoich wojsk odwodowych i posiłków odciętym nie był. Obie izby Kongresu przyjęły bil, którym na prowadzenie wojny zaasygnowano 10 milijonów dolarów, i nakazano nowy zaciąg 50,000 ochotników. Wypadki te rozruszały bardzo umysły w Stanach Zjednoczonych. — Prezydent stara się w swém poselstwie usprawiedliwić stanowisko Stanów Zjednoczonych do Mexyku, i wszelką niesprawiedliwość składa na to ostatnie państwo. — Pan Slidel, którego posłano do Mexyku, z rozkazem, aby zagodził zachodzące między temi dwoma krajami nieporozumienia, został z niczém odprawiony, i tejże saméj chwili rozpoczął Mexyk kroki nieprzyjacielskie. Wzywa on kongres, aby spieszno przyjął zalecone w poselstwie propozycyje, gdyż tylko przez niezwłoczne wystąpienie przemagającéj siły zbrojnéj, zachodzący między oboma krajami spór spiesznie i szczęśliwie zakończonym być może. Jednakże w końcu poselstwa oświadcza prezydent, iż gotów jest rozpocząć na nowo negocyjacyje, skoro Mexyk okaże się skłonnym do przyjęcia lub podania jakowych propozycyi.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 29. maja. Na posiedzeniu izby wyższéj dnia 28go maja mówiło kilku lordów za, lecz większa część przeciw bilowi zbożowemu. Książę Wellington zakończył swą rozprawę następującą mową: »Upraszam WPanów, wziąć na uwagę sposób, w jaki tę propozycyję Wam przedłożono, i skutki, które przez odrzucenie jéj wyniknąć mogą. — Odrzucając ten bil Milordowie, wiémy, że odrzucilibyśmy propozycyję, którą dwie gałęzie prawodawczego ciała (rząd i izba niższa) przyjęły, i że tylko izba wyższa trwa w oporze. — Proszę to mieć na uwadze. Jestto stanowisko, którego WPanowie nie powinniście zająć, gdyż go utrzymać nie możecie, stanowisko mówię, na którém bezsilni jesteście. WPanowie macie wielki wpływ na opiniję publiczną, lecz odłączeni od korony i izby niższéj nic nie zdołacie, jak tylko w pojednaniu się z niemi. — Przypuśćmy, że nowe ministeryjum złożoném będzie, toż myślicie Milordowie że ono nie będzie przymuszoném, też samę propozycyję Wam przedłożyć? Czy myślicie bil po raz drugi odrzucić? Czy chcecie, aby obrady nad nim jeszcze kilka miesięcy w kraju trwały? Mówicie, aby rozwiązać parlament, i krajowi podać sposobność, jeżeli mu się będzie zdawało stosownem, obrania sobie innych reprezentantów, dla przekonania się, czyli téż inna izba niższa tę propozycyję przyjmie lub nie. Zaprawdę Milordowie, jeżeli WPanowie tyle zaufania, jak się zdaje, pokładacie w wypadku nowych wyborów, i w rozstrzygnięciu publicznéj opinii względem tego pytania, zdaję mi się, że możecie spokojnie oczekiwać nowych wyborów, które i tak według zwyczajnego biegu ustawy przed upływem jednego roku nastąpić muszą; a wtedy spokojnie możecie pozostawić obierającemu parlamentowi roztrząśnięcie téj propozycyi, nie potrzebując przez odrzucenie tegoż bilu mieszać się do przywileju korony, i zmuszać ją do rozwiązania parlamentu (Słuchajcie! słuchajcie!). Oto przedłożyłem Wam Milordowie skutki, które wynikną z odrzucenia tegoż bilu; wolno Wam przyjąć go, lub też kazać inny bil sobie przedłożyć, a potém takowy przyjąć lub odrzucić. Odrzuciwszy ten bil, możecie, jeżeli się Wam stosownem będzie zdawało, odwołać się do nowego parlamentu; jednakże na wszelki sposób wejdzie propozycyja przed rokiem 1849 w moc obowiązującéj ustawy (Słuchajcie! słuchajcie!). Poczém przystąpiono do głosowania i okazało się:

Za drugiém głosowaniem nad bilem zbożowym:

Obecnych	138
Przez pełnomocnictwo głosujących .	73
	211

Przeciw temu:

Obecnych	126
Przez pełnomocnictwo głosujących .	38
	164

Drugie odczytanie bilu zostało przeto większością 47 głosów przyjęte.

Wiadomości z Ameryki są bardzo ważne. Rzadko kiedy wydarzył się w Mexyku mocniejszy wybuch demokratycznéj namiętności za wojną i rozruchami, jak teraz; utrudzi to bardzo zagodzenie kwestyi o Oregon. Na wszelki sposób będą przez ten stan wojny między Stanami Zjednoczonémi a neutralnemi mocarstwa-

mi wywołane nowe kwestyje wielkiéj wagi, które jeszcze bardziéj powiększą istnące już względem pokoju przeszkody: a jeżeli Amerykanie odniosą nad Mexykanami znaczny tryjumf, tedy nic ich nie wstrzyma od natarcia na angielskie posiadłości w Ameryce północnéj.

Francyja.

Z Paryża dnia 30. maja. Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 27. i 28. maja podczas obrad nad budżetem ministeryjum spraw wewnętrznych, przyszło do powszechnéj zaczepki, którą opozycyja zapowiedziała. Pan Thiers zabrał głos, oświadczywszy z góry, że się więcéj stosować będzie do publicznéj opinii, to jest, do głosu narodu! niż do izby. Poczém, zacząwszy od roku 1830, zlustrował wszystkie kwestyje wewnętrznéj i zagranicznéj polityki, szczególniéj téż rozwodził się nad tém, jak Francyja przez sojusz z Angliją za nos wodzić się dała. — Na posiedzeniu dnia 29go b. m. odpowiedział pan Guizot w obszernéj mowie na zaczepki opozycyi.

Sąd parów po wysłuchaniu sprawozdania o zamachu w Fontainebleau na życie Króla, ogłosił się dnia 27. maja przez motywowaną deczyzyję za właściwy; na mocy téj uchwały wytoczono przeciw Le Comte proces. Dzień, w którym ma się rozpocząć procedura sądowa, jeszcze nie jest wiadomym.

Gdy dnia 26. b. m. Król jechał do tuileryjów, upadł jeden z koni powozowych, a za nim i inne siedm popadały w nieładzie jeden przez drugiego; ani téż zdołali ich wstrzymać pocztylijoni, którzy sami popadali także. Powóz był blizkim wywrotu, gdy przecie pospieszającym adjutantom i służbie udało się wstrzymać go. Szczęściem, że tak Król, jak i Królowa, którzy w powozie siedzieli, żadnego nie odnieśli szwanku.

Ludwik Bonaparte, synowiec Napoleona, syn hrabiego Saint-Leu, byłego Króla holenderskiego, przebrany za robotnika i niepoznany, umknął dnia 25. maja z rana o godzinie siódméj z zamku Ham. Komendant tamtejszy przybył podług swego zwyczaju wcześnie przed południem do pokoju tegoż księcia; żołniérz stojący na straży, oznajmił mu, że książę jest słaby i jeszcze w łóżku leży. Aż około 7méj wieczór przekonano się, że książę uszedł; puścił się on, jak się domyślają, gościńcem ku belgijskiéj granicy, która tylko 20 mil od Ham jest oddalona. Zamek leży na pół drogi między Paryżem a Bruxelą. — Gazety donoszą, że wykonanie tego planu ucieczki należy przypisać jego lekarzowi, który przed komendantem zamku udawał, że książę dostał w nocy mocnéj gorączki i dla tego należy się z nim jak najochronniéj obchodzić. W taki sposób nie przetrząsano jego łóżka aż do 4téj godziny po południu, przez co zbieg uzyskał 10 godzin czasu, i mógł do St. Valery, do Anglii odpłynąć. Nadzór wewnątrz samego zamku powierzony był wyłącznie komendantowi panu Marne, nadzorem zaś okolicy zamku zajmował się osobny komisarz policyjny.

Rząd odebrał dnia 28. b. m. doniesienie, że książę Ludwik Bonaparte wsiadłszy na okręt w St. Valery, wysiadł dnia 27go w Dower, a ztamtąd pojechał niezwłocznie do Londynu. Ten książę liczący teraz 42 lat życia, spędził w zamku Ham 5 lat, 9 miesięcy i 20 dni.

Wszystkie doniesienia od granicy marokańskiéj zgadzają się w tem, że Deira Abd-el-Kadera rozprószyła się. Co się z samym Emirem stało, niewiadomo; jednak powszechnie sądzą, że przebywa u plemienia Uled-Sidi-Szejków, na południe Tlemzenu.

Kraków.

Dnia 1. czerwca. Wczoraj między godziną 4tą i 5tą po południu, Najjaśniejsza Cesarzowa Wszech Rosyj, Królowa Polska, z Jéj Cesarską Wysokością Wielką Księżniczką Olgą dostojną córką swoją i w towarzystwie Jego Królewiczowskiéj Mości Księcia Wilhelma Pruskiego, z licznym dworem, wracając z podróży do Włoch w pożądanym stanie zdrowia, przejazdem swoim raczyła zaszczycić miasto nasze. Najjaśniejsza Pani po przeprzęgu koni na Podgórzu, w asystencyi cesarsko-austryjackiego Feldmarszałka-Porucznika hrabiego Wrbna, w pośród tłumów mieszkańców Krakowa, wszelkiego stanu, płci i wieku, począwszy od mostu aż do plantacyj, a ztamtąd na wschodnio-południowéj części miasta aż do rogatki Floryjańskiéj dla powitania Najjaśniejszéj Podróżnéj zebranych, puściła się w dalszą drogę do granicy swego Królestwa Polskiego, gdzie już od wczorajszego dnia z rana, Dostojny Małżonek Jéj Cesarsko-Królewskiéj Mości Najjaśniejszy Cesarz Mikołaj I. przybyły z Warszawy, oczekiwał na Jéj przyjęcie.— Za zbliżającą się chwilą przyjazdu, N. Pan zostawiwszy orszak swój u słupów granicznych, udał się sam jeden pieszo naprzeciw Najjaśniejszéj Pani, gościńcem bitym na terytoryjum krakowskie, — i zatrzymawszy nadchodzący pojazd N. Cesarzowéj, powitał Ją z szczęśliwéj podróży, i do Michałowic towarzyszył.

Gmach celny w Michałowicach, na przy-

jęcie N. Pani przeznaczony, jakkolwiek w bardzo krótkim czasie, przybrał zewnątrz zupełnie nową postać; zaś urządzenie jego wewnętrzne z gustem i przepychem, jakby czarodziejską laską zdziałane, nadało mu postać monarszego przybytku; gdzie Najj. Cesarzowa z Wielką Księżniczką Ołgą zajęły górne, a N. Cesarz z Księciem Pruskim Wilhelmem dolne apartamenta zajęli. Pamiętnemu temu zjazdowi Najjaśniejszych Cesarstwa wszystko zdawało się sprzyjać, bo nawet dzień pochmurny wypogodził się nader przyjemnie ku wieczorowi. Dwie muzyki, cesarsko-austryjackiéj piechoty pułku Schmelinga konzystującego w Krakowie, i cesarsko-rosyjska Kremenczugskiego pułku strzelców pieszych, powitały Najjaśniejszą Panią w Michałowicach, wygrywając naprzemian najcelniejsze dzieła nowszych kompozytorów i między wielu innemi, hymn Lwowa: *»Boże Cesarza chroń!«* Wieczór ten zakończył się w kole familijném, daną na pokojach Najjaśniejszéj Cesarzowéj herbatą, na któréj miał także zaszczyt znajdować się JW. baron Unger Sternberg, Szambelan i Rezydent Najjaśniejszego Cesarza i Króla przy Rządzie Krakowskim, z małżonką swoją.

Oboje Najjaśniejsi Cesarstwo z dostojną Córką Swoją Wielką Księżną Ołgą, w towarzystwie Królewicza Jmci Pruskiego, po kilkunastogodzinném wypoczęciu w Michałowicach, dziś z rana o w pół do dziewiątéj, puścili się w dalszą drogę do Warszawy.

(Gaz. Krak.)

Królestwo Polskie.

Z Warszawy dnia 30. maja. Co dzień ciągną liczne tłumy mieszkańców naszéj stolicy do uroczych *Łazienek*, aby oglądać swego Monarchę. JCKMość jest w najlepszém zdrowiu. Podług własnego rozkazu Cesarza, policyja trzyma się ile możności w oddaleniu, i widzimy nieraz jak Najjaśniejszy Pan bez adjutanta i wszelkiéj świty, w zwyczajnym surducie wojskowym, w jeneralskich szlifach i z hełmem na głowie, przechadza się pomiędzy ściśnione tłumy, witając na wszystkie strony.

Dnia wczorajszego popołudniu Najjaśniejszy Pan w towarzystwie Jenerała-adjutanta hr. Orłowa wyjechał do granicy, dla powitania Najjaśniejszéj Cesarzowéj, która wraz z W. Księżniczką Ołgą, z Włoch przez Kraków wraca.

—— Dnia 2. czerwca. Dziś po południu o godz. 4téj Najjaśniejsza Cesarzowa i Królowa wraz z W. Księżniczką Ołgą i w towarzystwie JK. Wysokości Księcia Pruskiego przybyli do Warszawy, i wysiedli w pałacu Łazienkowskim. Najjaśniejszy Pan poprzedził przybycie Najjaśn. Cesarzowéj, na któréj powitanie wyjeżdżał do granicy Królestwa.

Rosyja.

Z Petersburga dnia 26. maja. Z Kaukazu odebrano tu wiadomość od armii, iż Szamil przebywający w górach śród plemienia Naibów, w celu przywrócenia swojego już utraconego wpływu, rzucił się na środek linii kaukazkiéj, a to, aby nietylko w Kabardyi, ale nawet i po tamtéj stronie Kubanu powstanie wywołać. W tym celu, w nocy z 27. na 28. kwietnia przeprawił się przez rzekę Sundszę z 15 do 20,000 ludzi i kilką działami. Jenerał-porucznik Freitag powziąwszy o tém wiadomość, wyruszył z twierdzy Krosnaja z 6 batalijonami piechoty i 1000 Kozaków, i postępując wzdłuż brzegów Sundszy, dostał się w śpiesznym pochodzie dnia 27go wieczór do warowni Kazak-Kitsza. Nazajutrz rano dowiedziawszy się, że Szamil przeprawił się przez rzekę i postępuje ku rzece Terek, puścił się za nim w pogoń. Nieprzyjaciel przekroczył Terek i przy stannicy Uruch wpadł na dwa batalijony rosyjskie pod dowództwem pułkownika Lewkowicza. Zostawiwszy przeciw tym dwom batalijonom część swéj konnicy, sam Szamil pospieszył zająć znane mocne stanowisko nad Minaretem przy gościńcu wojskowym gruzyjskim. Nadzieja jego, iż wszyscy książęta i mieszkańcy wielkiéj Kabardyi z nim się złączą, nie spełniła się. Zbliżanie się jenerała Freitag nie pozwoliło mu ociągać się długo, a tak rzucił się w wąwóz Czerek. Jenerał Freitag obsadził wyjście wąwozu i ściągnął kilka innych korpusów, aby otoczyć Szamila. Lecz ten kazał swéj piechocie małemi oddziałami przez lasy i parowy postępować ku Czeczny, sam zaś w nocy z 7go na 8my maja wraz z konnicą i działami opuścił swój obóz potajemnie, i w cofaniu się wrócił nazajutrz na tamtą stronę rzeki Terek, w tém miejscu, gdzie w nią Smeika wpada. Ścigany przez wojska rosyjskie, odbył ze znaczną stratą w 36 godzinach przeszło 140 wiorst, tak, iż z swoją przednią strażą i artyleryją dnia 9. maja rano przeszedł na powrót przez rzekę Sundszę, gdzie tylna jego straż nową poniosła klęskę. Tylko nadzwyczajna szybkość w odwrocie uratowała Szamila od zupełnéj zaguby. I drugi oddział, który Szamil wysłał ku gruzyjskiemu gościńcowi wojskowemu między Władykawkas i Kazbekiem, nie mógł niczego dokonać, w skutek stosownych zapo-

bieżnych kroków wojsk rosyjskich. — Strata Rosyjan wynosi w ogóle w zabitych i rannych przeszło 200 ludzi, najwięcéj z dwóch batalijonów pułkownika Lewkowicza przy stannicy Uruch. — Naczelny wódz książę Woroncow, objeżdżając prowincyje Kaspijskie, był właśnie w Szemacha, gdy dnia 5. maja odebrał wiadomość o wpadnięciu Szamila. Tegoż dnia pojechał on do Władykawkas, gdzie dnia 10. maja stanął.

NOWINY.

O naszém życiu publiczném chcąc pomówić, trzeba przedewszystkiém powtórzyć ciągłe wszystkich jeremiady na czas niezwykle zimny. Jakoż w rzeczy saméj jesteśmy ni w zimie, bo juściż kalendarz temu zaprzecza, ni w lecie, bo i ciepłe ubiory po ulicach i gorące piece po pomieszkaniach zdybać można, co w czerwcu jest ciekawością szczególną, ale nie wesołą. — Jakież w taki czas mogą być pojawy życia publicznego? Przechadzki publiczne i ogrody zamiejskie stoją pustkami równie smutnemi, jak kasy nieszczęśliwych właścicieli ogrodowych, którzy anpróżno oczekują gości. Jesteśmy tylko wszyscy w oczekiwaniu *słońca*, którego ani się doczekać, — *kontraktów*, których lekkie dotąd ślady dają się już postrzegać, i *wyścigów konnych*, które się tego roku równie jak innych lat odbywać będą. I na tento czas odkładamy żniwo nowin naszych. Tymczasem zaś teatr i zawsze tylko teatr jest jedyną rozrywką, i na tém tylko polu da się jeszcze czasem zdybać nowość jaka. Benefis p. Nowakowskiego o którym wspominaliśmy, nastąpi już w przyszły piątek. *Dyjogenes* Pyjata z latarką szukać będzie człowieka; oby mógł nam wraz z beczką swoją sprowadzić i to słońce południowe, z którego z tak filozoficzną niegrzecznością kazał się ustępować odwidzającym go. Wiele innych jeszcze nowości polskiego teatru, a nawet niespodzianek, o których niechcemy mówić przedwcześnie, chowa przyszłość kontraktowa. Opera niemiecka bywa dość uczęszczana, chociaż dawno już zapowiedzeni śpiewacy i śpiewaczki, dotąd należą do nadziei także. Niemając rzeczywistości, pomówmy więc o nadziejach: Panna Engst altystka z konserwatoryjum Praskiego, angażowana już jak mówią do naszéj opery, ma teraz wystąpić w Wiédniu, po czém przybędzie do Lwowa. Ale ważniejsze nadto jest przybycie pani Hasselt-Barth, piérwszéj śpiewaczki nadwornego teatru w Wiédniu, która ma zawitać do nas temi dniami na role gościnne. Przybycie takiéj śpiéwaczki będzie pożądanym dodatkiem do przyjemności muzykalnych, jakkolwiek, by prawdę wyznać, w ostatnich czasach dwie mianowicie opery *Robert-dyabeł* i *Żydówka*, oddano były z niepospolitą starannością. Prócz dawnych ulubionych śpiewaków, panna Margot podobała się w *Robercie*, nie tyle w *Normie* i *Żydówce*. — Aby urozmaicić nieco nasze równie jak pogoda chłodne nowiny, schowaliśmy nakoniec wiadomość o skarbie znalezionym: oto na placu Święto Jurskim, gdzie się odbywają musztry batalijonu pułku 15go, przy kopaniu nakazaném przez pułkownika księcia Jabłonowskiego, w celu zrównania placu, kopiący szeregowcy znaleźli gliniane naczynie mające blizko trzy kwart objętości, z monetami starożytnémi. Widzieliśmy kilka z tych monet: są to śrébrne pieniądze rozmaitéj wielkości z czasów Zygmunta III. Króla Polskiego, z piérwszéj połowy wieku 17go, a zatém spoczywały przeszło dwa wieki pod ziemią. Ile tamtędy przemknęło ludzi, zdarzeń, rozmaitych pieniędzy; a jarmarkowi kupcy tylekroć stąpający po tém miejscu, jakże utyskiwać będą, że któremu z nich ten szczęsny los nie przypadł . . . Jeszcze jedna nowina! a nowina prawdziwa, nowa we Lwowie! Oto pani Salowa, była artystka teatru polskiego, zakłada sklep! .. Sklepów mamy dosyć we Lwowie, odezwie się tu nie jeden. Zapewne, — ale będzie to sklep nad sklepy, sklep u nas niewidziany i dotąd nieznany, sklep w którym wszystko będzie razem, co po stu innych rozrzucone jest sklepach; bo będą tam i meble, i suknie, i stroje i wszystkie potrzeby domowego gospodarstwa, wszystko zacząwszy od lampy, kanapy, czépka, kapelusza, a skończywszy na skromnych naczyniach kuchennych. I wszystkie te najrozmaitsze przedmioty będą po cenach najtańszych, niesłychanie małych — w pół darmo, jak to powiadają. Będzie to jedném słowem, *sklep starych i używanych już rzeczy*. Jestto przedsiębierstwo nieocenione dla klas niższych, dla uboższych, którzyby także chcieli mieć co ładnego w domu i na sobie, co pożytecznego do kuchni i pokoju, a drogie ceny nowych rzeczy nieprzebytą kontumacyją nieuleczonéj golizny dzielą ich od tych pięknych sklepów, jakiemi błyszczy miasto nasze. I dla majętniejszych będzie sklep ten pożądaném zjawiskiem; lubiący przemianę i mogący mieniać często stare na nowe, będą mieli miejsce odbytu dla zużywanych rzeczy, które znudziwszy bogacza, przestawszy stroić salon, pójdą cieszyć ubogiego odblaskiem dawnéj

świetności, i niejedną skromną izdebkę ustroją jeszcze najprzyjemniéj. A nawet dla romantyka sklep taki może być polem niejednéj uwagi sentymentalnéj, powieści humorystycznéj o wędrówce tych sprzętów, które przechodzić będą z ręki do ręki, z domu do domu, przemieniając przeznaczenie swoje, jak owe dusze wedle starożytnych metampsychozy, wędrujące z ciała w ciało. Tylko dla tandéciarzów z krakowskiego przedmieścia, będzie to pojawienie niemiłe, współzawodnictwo niebezpieczne! Żądających obszerniejszéj wiadomości o tym sklepie, odsyłamy do dzisiejszego Dodatku gazety naszéj, w którym znajduje się ogłoszenie pani S a l o w é j.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj*).

Ze Stanisławowa, dnia 3. czerwca. Gdy zasiewy tak ozime jak jare bardzo obfity plon obiecują, a odbytu na zboże w znaczniejszych partyjach nie masz, ceny spadły; i tak na targu płacą teraz za korzec pszenicy 4 zr. 24 kr. do 4 zr. 48 kr., żyta 3 zr. 12 kr., jęczmienia 2 zr. 12 kr. do 2 zr. 24 kr., hreczki 2 zr. 6 kr., ziemniaków 48 kr. mon. konw. Garniec 30stopniowéj okowitéj od 32 do 34 kr. m. k. i mało jest poszukiwaną.

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 3. czerwca.

Od roku już prawie nie mieliśmy tak wiele wołów z Galicyi jak tym razem, bo 2317 sztuk. Na naszym targu było 1660 sztuk, a przed targiem z drogi poszło wprost do Wiédnia 657 wołów w cztérech partyjach, a mianowicie popędzili tamże: 1) J. Fichmann, z Żurawna 150 sztuk; 2) Itzig Bedaf, z Żurawna, 140; 3) Romaszkan, z Horodenki, 161; 4) Hr. Golejowski, z Studzianki 205. Piérwszą partyję sprzedano na wywagę, cetnar po 45 zr. w. w., zaś trzy inne partyje poszły dopiéro na sprzedaż do stolicy, w któréj cetnar wołowiny stoi na 45 zr. w. w. a urzędowa taxa funta została na czerwiec taka sama jaka była w maju, to jest 11 kr. m. kr.

Na naszym targu mieliśmy kupców z Pragi i z Wiédnia, atoli z powodu zbyt wysokich cen nie wszystko zostało rozkupione, i część wołów poszła po targu do Wiédnia. Urzędowa taxa funta wołowiny w Ołomuńcu, postanowioną została na czerwiec na 8 kr. m. k.

Na przyszły tydzień spodziewamy się znowu do 1500 wołów.

P r z y p ę d z i l i n a t a r g: 1) Pinkas Trnawka, z Kanczugi, 90 wołów; 2) Dawid Hafer, z Żurawna, 54; 3) Marek Brühe, z Czerniatyna, 130; 4) Leizer Fichmann, z Żurawna, 132; 5) Izrael Demian, z Monasterzysk, 157; 6) Izak Orenstein, z Żurawna, 101; 7) Mojżesz Tabak, z Żurawna, 121; 8) Ant. Nowak, z Maryjampola, 110; 9) Mojżesz Tabak, z Żurawna, 71; 10) Berl Immerglück, z Rohatyna, 123; 11) Herszfeld Immerglück, z Grzymałowa, 92; 12) Hersz Felder, z Lisowiec, 61; 13) Mojżesz Allerhand, z Żurawna, 100. — Małémi partyjami 318. — Ogółem 1660.

Zakupiono:	sztuk	Cena jednéj pary w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Partyję Nr. 1. drobiazgowo					
Partyję Nr. 2. detto					
Z partyi Nr. 3. niesprzedano 116 sztuk.					
Z partyi Nr. 4. niesprzedano 105 sztuk.					
Z partyi Nr. 5. do Pragi .	110	370	—	—	9
Z partyi Nr. 6. do Wiédnia	79	355	—	1	8 1/4
Partyję Nr. 7. niesprzedano					
Partyję Nr. 8 do Pragi .	109	400	—	1	10 1/4
Z partyi Nr. 9. do Pragi .	52	380	—	—	9 1/2
Z partyi Nr. 10. niesprzedano 100 sztuk.					
Z partyi Nr. 11. do Karlhaus	44	285	—	—	7 1/2
Partyję Nr. 12. drobiazgowo.					
Z partyi Nr. 13. do Wiédnia.	96	395	—	—	10
Małe partyje rozkupiono.					

Z Wrocławia, dnia 31. maja. Nasz j a r m a r k n a w e ł n ę zaczął się dnia 28. b. m. Sprzedaż idzie dotąd jako tako, i po takich cenach, jakie były w roku 1843, to jest o 12 do 18 talarów pruskich niżéj tych cen, jakie u nas były w przeszłym roku. (*Preus. Handl. Ztg.*)

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców F r a n c i s z k a K r a t t e r a.
(Drukiem P i o t r a P i l l e r a we Lwowie.)